

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Biuro Komisowe

Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach,

pragnąc wykorzystać obecne warunki dla zbytu na zagranicę mięsa bydłęcego, dla dogodności WW. PP. Ziemian, nawiązało tam odpowiednie stosunki.

Wobec powyższego, uprzejmie prosimy WW. Panów o łaskawe piśmienne zakomunikowanie nam:

Ile sztuk bydła opasowego jest, lub będzie i kiedy do sprzedania?

Woły, czy krowy, czy też towar mieszany?

Za usługi będziemy pobierali 5% od sumy, za jaką towar sprzedano.

NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

WYŚMIENITE PAPIEROSY

LADY — 10 szt. 6 kop.

Papierosy „LADY“ są zaopatrzone w jedyny patentowany w Rosji preparat, niszczący szkodliwe działanie nikotyny.

T-wo A. N. BOGDANOW i S-ka.

Towarzystwo Budowy Młynów oraz Sprzedaż Maszyn
i Przystrojów Młyńskich

„ANTONI ERLANGER & S-ka“
w Moskwie.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI,

Warszawa, Al. Jerozolimskie № 21, tel. 158-79.

Specjalność—budowa młynów walcowych, automatycznych i gospodarskich.

Turbiny wodne, maszyny parowe, motory elektryczne, instalacje i wszelkie artykuły, wchodzące w zakres mlyno-budownictwa.

Na żądanie katalogi i oferty.

Zdarza się nam często, niestety, czytywać w rubryce wypadków o niebezpiecznych poparzeniach, spowodowanych domowym przyrządzaniem zaprawy do podłóg. Dla zapobieżenia podobnym wypadkom, przypominamy Szanownym Gospodyniom, że w składach aptecznych, farb i mydlarniach znajduje się gotowa już zaprawa, powszechnie znana p. n. „Jaśniej Słońca“, która dobrocią wyrobu zyskała ogólne uznanie.

Poszukuję miejsca ekonomy.

Potrafię uprawiać glebę rolną i prowadzić sprawy folwarczno-gospodarcze; pozatym znam się na lokomobilach i motorach przy młocarniach, a więc w razie potrzeby mogę pełnić obowiązki maszynisty przy takowych, jeżeli się okaże potrzebnym.

Adres: **Stanisław Bartoszewicz, Simno**, pow. Kalwaryjski, gub. Suwalska.

Spółka Ziemska.*)

Przeobrażenia ekonomiczne średniej własności na południu Królestwa, spowodowane tam przez parcelację, znalazły oddźwięk i w Suwalszczyźnie, oddźwięk, co prawda, zbyt głuchy i jednostronny, ażeby można było z niego wnosić, że przeobrażenia te posiadają te same podstawy ekonomiczne, jak i na południu Królestwa. Bynajmniej. Na południu Królestwa najważniejszym czynnikiem popytu na ziemię jest jej brak u chłopów polskiego, który rwie się wszystkimi siłami do zdobycia jej. Najzupełniej odmienne objawy pod tym względem widzimy w Suwalszczyźnie, tak dobrze wypływające z natury i charakteru włościanina polskiego i litewskiego, jak również z układu władania ziemią i stosunków społecznych, w jakich od roku 1853, ewentualnie 1864, układała się własność włościańska w Królestwie i niepodobnej do niego Suwalszczyźnie.

Różnice te były tak znaczne, że i całokształt tych stosunków jest najzupełniej do siebie niepodobny. Najważniejszą z nich jest dostatek ziemi u chłopów w Suwalszczyźnie, dostatek, datujący się od bardzo dawna, z którym on się zżył, nie pragnie więc posiadać więcej ziemi wobec trudnych warunków władania nią. Przyrost naturalny ludności, nie mniejszy niż w innych gubernjach Królestwa, nie zaciążył zbytnio na podziale pierwszych nadziałów z powodu tej prawidłowej emigracji, jaką widzimy w Suwalszczyźnie od lat czterdziestu. Nie będzie przesadą, że emigracja za ocean, zmniejszając stałą ludność o jedną czwartą, przyrost jej utrzymuje od ćwierć wieku na tym samym poziomie, tak dobrze wśród małorolnych i bezrolnych, jak i wśród właścicieli kolonii.

To jest właśnie przyczyną, że parcelacja własności folwarcznej nie jest powszechnie udatną i tylko wyjątkowo daje się uskuteczyć po cenach względnie normalnych.

Prąd nowonabywców własności folwarcznej z innych gubernji Królestwa jest następstwem parcelacji, która umożliwia tam za wysokie ceny ziemi uregulowanie przeciążonych hipotek i przybycie z resztkami kapitału do Suwalszczyzny, posiadającej tak tanią na pozór ziemię, lecz tak odmienne warunki jej eksploatacji.

Po kilku latach takiego prądu z południa Królestwa w celu nabywania własności folwarcznej, widzimy zawody, jakie musiały spotkać ich właścicieli, nabywających tę niby tanią ziemię z długami, przy braku przemysłu rolnego, przy odmiennych i drogich stosunkach robotniczych, pomijając już klimat, w rodzaju tegorocznego, skutki traktatu handlowego na pograniczu, brak dużych środowisk dla zbytu produkcji i t. p.

Organizmy te z porządku rzeczy muszą zanikać pod względem swojej zdolności płatniczej i sprawności, muszą też zmienić swoją formę, odwołując się do parcelacji, która w Suwalszczyźnie nie ma tymczasem podstaw bytu. Placówki parcelacyjne, urządzone przez Bank Włościański, z napływową kolonizacją ze Wschodu, pozbawione podstaw ekonomicznych, są więcej fantazją, wzorowaną na kolonizacji w Poznańskim, tylko z większą szkodą dla gospodarstwa krajowego.

*) Projekt statutu „Spółki Ziemskiej“ wydrukujemy w następnym numerze.

Parcelacja, jako taka, ma wówczas podstawy normalne i jest naturalnym ustrojem władania ziemią, o ile posiada wszystkie warunki po temu, a mianowicie: kapitał, pracę i wiedzę dla racjonalnej eksploatacji parceli, odpowiednią do warunków, w jakich dana jednostka gospodarcza ma istnieć. Kapitał i pracę chłop polski już posiada, a wiedzę przy organizacji kółek i kursów rolniczych również posiędzie. Chodzi więc głównie o ujęcie parcelacji w pewien racjonalny, a nie dorywczy kierunek, posuwając ją systematycznie po jednej linii, nie zrywając z macierzystym osiedleniem, oraz nie tworząc gniazd rozrzuconych, w których najczęściej dla przybyszów bywają trudne warunki egzystencji z powodu obcego otoczenia.

O ile obecnie widzimy napływ kupujących folwarki, to z porządku rzeczy tymi samymi śladami muszą kroczyć i poszukujący parceli; widzimy to z kolonizacji dawnych kresów Polski, dokąd, ze względu na korzystniejsze warunki osiedlania się, wędrowano z Małopolski. Różnica może być tylko ta, że wówczas czynił to tam możnowładca, a obecnie „Spółka Ziemska“.

Zabiegi spółek komandytowych w Lubelskim, Płockim, oparte na interesach, traktowanych zbyt egoistycznie i spekulacyjnie, przy względnie niedużym kapitale zakładowym, a przy niepomiarnie wysokich cenach ziemi w tych okręgach, nie mogły spełnić zadania tego tak, jak mamy tego dowód na banku parcelacyjnym w Poznańskim, posiłkującym się tanim kredytem.

Ustawa „Spółki Ziemskiej“, złożona dla wyjednania zatwierdzenia Suwalskiemu Tow. Rolniczemu, posiada tę dobrą stronę, że sturublowy udział w niej daje najdrobniejszym oszczędnościom dostęp do interesu, opartego na ziemi, a tym samym posiadającego wszelkie gwarancje. Demokratyczne podstawy Spółki najzupełniej licują z jej założeniem—kupna, sprzedaży i dzierżawienia ziemi przy zasadach tworzenia rezerw, tak koniecznych dla każdej spółki. Należy mieć nadzieję, że obecne, częstokroć anormalne i nie posiadające podstaw rachunku, nabywanie folwarków zmieni się na zdrowsze i celowe zmiany własności, posiadające warunki dla swego istnienia w tej formie.

N.

D Z W O N Y.

*Huczą dzwony, wyją dzwony,
Na pogrzebie moim grają;
Zewsząd płyną dzikie tony
I boleśnie jakoś drgają.
Pusto w duszy, pusto w sercu,
Wszystko błyszczy martwo, czarnie,
Dzwonów jęki mózg mnie wiercą,
Wzbudzając straszne męczarnie.
Stłumcie, dzwony!
Bo mnie serce z bólu pęknie.
Zgłuszcie tony!
Czyż niikt mnie się nie ulęknie?
Jęczy dzwon,
A na mnie śmierć wskazuje,
Patrzcie—on.
Idę naprzód, coś mnie woła.
Z drogi, z drogi! Duchy*

*Stały łańcuchem dookoła—
Strzaskam te łańcuchy.
Coraz ciszej, cicho wszędzie,
Tylko dzwony głucho jęczą,
Nic nie było, nic nie będzie,
„I nie tacy przy nas kłęczą“.*

Adam Móravski.

Kilka słów w sprawie stacji doświadczalnej.

Każdy, kto bacznie obserwuje rozwój stosunków gospodarczych w naszym kraju, musiał spostrzec ogromną w nich zmianę, zależną od całego szeregu przyczyn. Gospodarstwo rolne dawno już przestało być tym najłatwiejszym zawodem, do którego przeznaczano najmniej zdolnego syna w rodzinie i do którego bezpiecznie mógł się zabrać każdy, kto miał do tego chęć, gotówkę, jednym słowem wszystko, prócz wiadomości fachowych. Coraz wyraźniej daje się nam odczuć to, że nie wystarcza tu sama praktyka i rutyna, które, nawet najlepsze, wraz ze sprytem nie uchronią gospodarza od kosztownych błędów, jeżeli mu braknie teoretycznych wiadomości w zakresie, potrzebnym dla stopnia i wielkości danego warsztatu.

Cena ziemi wzrasta obecnie bardzo szybko, ciężary—obciążające gospodarstwo, również, robotnik coraz droższy i coraz o niego trudniej,—środku do życia też coraz droższe, wymagania coraz większe, urodzaje i dochody, które wystarczały, ba, nawet zachwycaly naszych dziadów i ojców—nam, niestety, nie pozwalają nawet wegietać.—Wszystko to są rzeczy aż nadto znane i nieraz powtarzane; społeczeństwo nasze uświadomiło je sobie i wyrazem tego jest coraz większa ilość słuchaczy w szkołach rolniczych wyższych i średnich, ogromna ofiarność ziemianstwa polskiego na kursy przemysłowo rolnicze—i t. d.

Konieczność podniesienia dochodów w naszych gospodarstwach zmusza nas do wyszukiwania środków podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej, do posługiwania się coraz lepszymi narzędziami i maszynami, do stosowania w coraz większym zakresie nawozów sztucznych, do dobierania coraz lepszych i plenniejszych odmian płodów uprawnych, do sprowadzania drogich pasz skoncentrowanych, do stosowania nowych sposobów uprawy etc.—Tu jednak natrafiamy na rzeczywiście wielką trudność, bo najczęściej nie wiemy, co będzie odpowiedniejsze w warunkach, w których gospodarzymy; stosujemy więc na ślepo rozmaite zalecane przepisy co do uprawy i nawożenia, sprowadzamy drogie nasiona, często nie wytrzymałe naszych klimatycznych warunków, lub też nasiona roślin, nie rosnących na naszych glebach. To też często spotyka nas niepowodzenie—dany system uprawy, lub sztuczny nawóz nie tylko że się nie oplaca, lecz wprost obniża urodzaj; sprowadzona odmiana pszenicy, lub żyta wymarźnie, rolnik traci wiarę w swe wiadomości, w wiedzę rolniczą, lub rzuca się na dalsze, często również nieudatne a kosztowne, próby.—To, co powyżej powiedziałem, należy także do rzeczy znanych, zrozumianych i odczuty przynajmniej przez część naszego ziemianstwa; dowodem tego jest powstanie w naszym kraju całej sieci stacji i pól doświadczalnych, których zadaniem jest właśnie zorientowanie się wśród nawału sposobów podniesienia urodzaju z naszych pól i przez to dochodu z naszych gospodarstw, wyszukanie z pomiędzy nich najodpowied-

niejszych, wypróbowanie i przystosowanie do potrzeb i wymagań miejscowych gospodarstw, a ewentualnie i wytworzenie nowych metod, odszukanie nowych dróg.

Jeżeli takie instytucje okazały się konieczne w południowej i zachodniej części Król. Polskiego,—to tymbardziej palącą kwestją ta stawała się dla ziemi Suwalskiej, która, będąc najdalej wysuniętą na północ, posiadała stosunkowo najmniej pomyślnie warunki klimatyczne i gdzie cały szereg innych wpływów, których tu nie mogę wymieniać, jak stosunki robotnicze, bliskość Prus i t. d.—utrudnia prowadzenie gospodarstwa w daleko wyższym stopniu, aniżeli w innych okolicach Królestwa.

Zrozumienie tego stanu rzeczy skłoniło Suwalskie Tow. Rolnicze do utworzenia takiej instytucji, która pracowała w tych warunkach, zajęła się bliższym ich zbadaniem i wskazała drogi do podniesienia tutejszych gospodarstw. Owocem tego dążenia było założenie na wiosnę roku bieżącego pola doświadczalnego w Pierszajce, na parceli, ofiarowanej Towarzystwu przez p. K. Wodzyńskiego. Teren ten jednak okazał się nieodpowiedni; wskutek tego rozpoczęto poszukiwanie nowego miejsca—i w jesieni r. b. przeniesiono pole doświadczalne do majątku Pudziszki, w pobliżu Władysławowa, gdzie właściciel Pudziszek, p. J. Paprocki, odstąpił potrzebną parcelę (14 mórg), na której już tegorocznej jesieni niżej podpisany założył doświadczenia nad nawożeniem ozimin i z odmianami żyta i pszenicy.

Rada Suwalskiego Towarzystwa Roln., wobec przeniesienia pola doświadczalnego z Pierszajki do Pudziszek uchwaliła na zebraniu w d. 9 b. m. zmienić skład komisji, zarządzającej tym polem, i powołać do niej osoby, zamieszkałe najbliżej obecnego pola, lub mogące z innych przyczyn przynieść w tej ważnej sprawie wielki pożytek. Do komisji tej powołano pp. J. Gallerę, prezesa Suwalskiego Tow. Roln., K. Wodzyńskiego, inż. S. Turczynowicza, K. Auffszlaga, d-ra B. Cybulskiego, J. Paprockiego, W. Budzyńskiego i J. Tyszkę—i polecono przystąpić do utworzenia związku, zapewniającego materialne istnienie pola doświadczalnego—oraz wyszukanie gwarancji hipotecznej, zapewniającej stały dochód w ilości 2000 rb. rocznie na utrzymanie pola, bez tej bowiem gwarancji niemożliwe jest otrzymanie odpowiedniego subsydjum z Dep. Roln.

Komisja, powołana do życia przez Radę Suwal. Tow. Roln., zebrała się dnia 16 b. m.—i postanowiła zorganizować związek, mający na celu utrzymanie powyżej wymienionej stacji doświadczalnej; dla zapewnienia jej materialnej podstawy uchwalono, jako opłatę, 25 rb. rocznie od każdego członka oraz 3 kop. od każdej morgi ogólnej przestrzeni. Można przytym wskazać te hipoteczne jednostki, które pole doświadczalne ma obsługiwać i od których dany członek ma opłacać.

Pole doświadczalne, względnie w przyszłości stacja doświadczalna, w Pudziszkach ma za zadanie:

1. Przeprowadzanie doświadczeń na polu własnym, nad opłacalnością rozmaitych sposobów nawożenia, oraz rozmaitych sposobów uprawy, a także nad różnymi odmianami zbóż i okopowych.

2. Przeprowadzanie doświadczeń zbiorowych w gospodarstwach członków związku, subwencjonującego pole, w porozumieniu z Wydz. D. N. C. T. R.

3. Badania meteorologiczne w połączeniu ze stacją meteor. w Muzeum Przemysłu i Roln. w Warszawie.

4. Z czasem, o ile środki na to pozwolą, ma być też urządzone laboratorium chem. roln., które zajmie się analizami nawozów, gleb, pasz.

5. Laboratorium botaniczne dla oceny nasion i badania chorób roślin.

Ponadto kierownik stacji obowiązany jest brać udział w komisji porad rolniczych przy Suwal. Tow. Roln. oraz, w miarę możliwości, przy pomocy referatów zaznajamiać ogół członków T-wa z ruchem naukowym w dziedzinie rolnictwa.

Na założenie oraz prowadzenie tej instytucji Towarzystwo Rolnicze uzyskało 2000 rb. subwencji z Dep. Roln. na inwestycje, oraz zapomogę z tegoż Dep. w wysokości 2000 rb. rocznie. Otrzymanie tej subwencji uwarunkowane jest zapewnieniem ekwiwalentu w tej samej wysokości ze środków miejscowych.

Jasną jest rzeczą, że założenie i prowadzenie tego rodzaju instytucji wymaga znacznego nakładu finansowego, tymbardziej, że już koszt wystawienia dwóch niezbędnych budynków, jak odpowiednio do celów doświadczalnych urządzonej stodoły, oraz mieszkań dla robotników, połączonych ze stajnią i składami na narzędzia, wyniesie, przy możliwie oszczędnym obliczeniu, około 10000 rb., koszt zaś prowadzenia, utrzymanie personelu, koni, kupna nawozów i nasion, biblioteka etc. około 4500—5000 rb. rocznie.—Sumę brakującą, po odliczeniu subwencji rządowej, muszą pokryć składki członków—których, jak śmiemy sądzić, nie zabraknie wśród rozumiejącego swą własną korzyść ziemiaństwa, tymbardziej, że prace na tym polu już rozpoczęto i doświadczenia jesienne założyły, tymczasem zaś zachodzi obawa, że jeżeli się nie znajdzie w najbliższym czasie odpowiednich funduszy, to nie tylko że wszystkie dotychczasowe nakłady pójdą na marne, ale i z takim trudem uzyskana subwencja rządowa będzie cofnięta.

D-r Benjamin Cybulski,

kierownik pola doświadczalnego w Pudziszkach.

5)

Stefan Żeromski.

Błędnie dopatrywano się w „Ludziach bezdomnych” apoteozy ideałów społecznych. Starano się nawet narzucić autorowi ujawnienie takich poglądów, o jakich w żadnym razie autor nie myślał, sam bowiem takt artystyczny nie pozwoliłby mu zająć bezpośrednio takiego lub innego stanowiska, gdyż wycisnęłoby to na utworze piętno tendencyjności, które stanowczo obniżyłoby jego wartość, jako dzieła sztuki.

Autorowi chodziło nie o idealizację tych lub innych uczuć, lecz jedynie o odtworzenie tragedii na tle starcia się obowiązków społecznych z uczuciami i potrzebą szczęścia osobistego. Zarówno w „Ludziach bezdomnych”, jak i w innych utworach stoi Żeromski wyłącznie na gruncie psychologiczno-artystycznym.

Już to samo, że autor nie szczędzi dr. Judyma i zęca się nad nim w okrutny sposób, jak i wogóle nad wszystkimi swoimi bohaterami, już to samo, że autor często mówi o „szewskiej pasji”, przejawiającej się w

wielu czynach dr. Judyma, tego dziecka motłochu, który jest synem szewca—pijaka, bratem robotnika i wychowankiem upadłej kobiety; to dokonywanie prawdziwej wiewsekcji na jego osobie, to wykazywanie na każdym kroku powierzchowności jego kultury—wszystko to świadczy o zupełnym braku jakiegokolwiek tendencji w powieści.

Jakąż zemstą na osobie Judyma jest opis jazdy jego do samobójcy Korzeckiego w pędzącym powozie! „Judym wysiadł ze swego powozu i ruchem instynktownym skoczył do tamtego. Konie pędziły, jak huragan. Patrząc na lch mokre kadłuby, lśniące się w burym kurzu, Judym myślał tylko o tym, jak piękna jest taka jazda. Było mu dobrze, miło, pysznie, że to po niego, mianowicie, pędzą z taką furją. Rozparł się, wyteżył nogi“... Mści się autor do tego stopnia nad Judymem, że opowiada nam, jak zdają mu się być nawet dobrymi, słusznymi i sprawiedliwymi wszystkie lotrostwa eleganckiego i dystygowanego „łobuziny” Karbowskiego, narzeczonego i późniejszego męża szlachetnej i uroczej panny Natalji.

Wszystko to jednak nie przeszkadza Żeromskiemu w granicach, dozwolonych przez warunki artystyczne, korzystać z przysługującego mu prawa i nie ukrywać właściwego swego oblicza, „oblicza człowieka”. Bezwątpienia, zaszkodziło to ogólnej harmonji utworu, potężna jednak fala szczerego i serdecznego uczucia, gwałtowne wybuchy liryzmu wynagradzają nam wszystkie te braki. „Powieść—jak słusznie podkreśla to Matuszewski, mówiąc o „Ludziach bezdomnych”—pomimo tych wad, sprawia silne i wstrząsające wrażenie, a tym samym stwierdza rację swego bytu. Dzieło Żeromskiego nie jest rzeźbą, wykutą starannie w twardym i trwałym marmurze, lecz miękkim modelem glinianym, na którym znać jeszcze surowe dotknięcia drżących nerwowo palców wzruszonego snycerza—to prawda. Ale ten model gliniany żyje, cierpi, płacze i kocha... Zapewne, gdyby autor, zamiast rozlewać swoje uczucia szeroką i widoczną strugą, skanalizował je niejako, ujął w tamy i rozprowadził po ukrytych żyłach organizmu artystycznego, niby krew purpurową,—powieść nabrałaby jednolitości i skupienia. Kto wie jednak,—czy harmonja i poprawność nie przygasiłaby żaru uczucia, które obecnie bucha z jakąś żywiołową potęgą, szerząc dokoła siebie nie tylko ciepło, lecz i—ból“.

„Ludzie bezdomni”—to smutne i posępne pieśni naszych czasów, to ponury epos współczesny, opiewający najdotkliwsze troski naszych epok. Świat, któremu Judym wypowiada walkę, jest jeszcze zbyt silny i potężny, by można mieć nadzieję zwycięstwa. Muszą więc ginąć pierwsi bojownicy. Takie jest podłoże tragedii nowego gatunku ludzi.

Tragedja ta została wcielona w postać Judyma, który narówni z Płoszowskim jest wcieleniem potrzeb współczesnego pokolenia. Stoi jednak na przeciwległym biegunie w stosunku do sienkiewiczowskiego bohatera. Płoszowski bowiem jest schyłkowcem, nie posiadającym żadnego dogmatu, któryby go wiązał bliżej z życiem, jest synem wymierającego świata. Judym zaś, jakkolwiek jest rozbitkiem życiowym, rozpoczyna nowy okres w historii, gdyż posiada dogmat, który mu stałe przyświeca i który stara się wcielić w czyn.—Czy ideały, którym służy Judym, mają rację bytu,—przyszłość pokaże. Zresztą, kwestja ta obojętna jest dla krytyka, jakkolwiek bardzo ważna

dla historyka cywilizacji i moralisty, którzy dzieła sztuki traktują z innego punktu widzenia, niż estetycy.

(d. c. n.)

F. Cichecki.

KORESPONDENCJE.

Z Sopoćkiń. Przed 7 laty, z inicjatywy ks. Pardy, wikarego w Teolinie, p. Heleny Gąsowskiej, p. Michała Gasperskiego i grona innych osób oraz przy współudziale kilku włościan, założono w Sopoćkiniach współdzielczy sklep spożywczy.

Inicjatorzy i członkowie uświadamiali sobie dokładnie cel, znaczenie i doniosłość tego stowarzyszenia.

Należy też podnieść sumienną pracę p. Józefy Barszczewskiej, zarządzającej sklepem od początku jego istnienia.

Sklep rozwijał się nader szybko i osiągnął wkrótce dwadzieścia dwa tysiące rubli rocznego obrotu, wypłacając członkom dość znaczną roczną dywidendę. W ciągu tego czasu stowarzyszenie nabyło plac i budynki na pomieszczenie sklepu, składów i projektowanego domu ludowego.

Po paru latach ks. Pardo, nieodżałowany prezes Zarządu, musiał ustąpić, a następcy jego dążyli w tymże kierunku, rozszerzając działalność stowarzyszenia.

Obecnie wszakże wśród kierowników sklepu daje się odczuwać pewne nieporozumienie.

Wymowną ilustracją tych nieporozumień było zebranie nadzwyczajne d. 3 listopada r. b., zwołane na żądanie Komisji Rewizyjnej w celu wybrania dwóch członków Zarządu: na miejsce zmarłego ks. Jana Grygajtisa i usuwającego się, długoletniego członka, p. Zajki. Członek Komisji Rewizyjnej, p. Helena Gąsowska, prowadząca dotąd bezinteresownie a fachowo całą rachunkowość i bilans sklepu, wystąpiła z Komisji, wychodząc z założenia, że jednocześnie prowadzenie rachunkowości i kontrolowanie samej siebie w roli członka Komisji Rewizyjnej, uważa odtąd, wobec pewnych spostrzeżeń co do działalności sklepu, za niewłaściwe.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu wyłoniły się kandydatury: p. H. Gąsowskiej znaczną większością głosów przeciw 3 oraz postawione przez ks. Borysewicza,—ks. Żemajtisa i nowoprzybyłego wikarego miejscowej parafji, ks. Żewisa.

Wobec wyłonienia się kandydatury p. Gąsowskiej tak znaczną ilością głosów, ks. Borysewicz zaoponował, argumentując, że do Zarządu sklepu nie powinna wchodzić kobieta, bo już jedna osoba tej płci jest w sklepie zarządzającą, a tam, gdzie są dwie kobiety, to zawsze są kłótnie. Na to odpowiedziała p. H. Gąsowska, że chyba w przeciągu swej 5-letniej pracy nie dała powodów, aby uważano ją za tak małostkową, aby do pracy społecznej wprowadzała kłótnie.

Niżej podpisany wyraził zdziwienie, że podobne zdanie mógł usłyszeć od księdza, uważa bowiem to oświadczenie za bezzasadne i ubliżające p. Gąsowskiej.

Ks. Borysewicz zwrócił się tedy do p. Gąsowskiej z prośbą, aby wybaczyła mu, że się źle wyraził i nie brała tego do siebie.

Ks. Leon Sieniunas, kasjer Zarządu, wystąpił również przeciw kandydaturze p. Gąsowskiej, grożąc usta-

pieniem z Zarządu w razie wybrania jej na członka Zarządu, nie chce bowiem pracować z osobą, która pragnie wprowadzić inowacje, jak kasjerkę do sklepu i jakąś maszynę amerykańską do kontrolowania kasy.

Nowy zaś wikary z Teolina, ks. Żewis, oświadczył, że on również nie przyjmie godności członka Zarządu, jeżeli nie będzie obrany jednocześnie z ks. proboszczem.

Poczym p. H. Gąsowska cofnęła swą kandydaturę.

Pomimo to, prezes, ks. Borysewicz, zarządził powtórne głosowanie na p. Gąsowską przez podnoszenie ręki.

Tu się okazało niewyrobienie naszych włościan: jakkolwiek bowiem rozumieli pożytek z obioru p. H. Gąsowskiej i podnosili rękę skwapliwie, o ile księża nie patrzyli, to jednak natychmiast ją opuszczali, gdy któryś z księży spojrział na nich.

W rezultacie większością wybrani zostali do Zarządu: ks. Żemajtis i wikary, ks. Żewis.

Do Komisji Rewizyjnej, wobec zrzeczenia się p. Gąsowskiej oraz jednego z członków—włościanina, powołani zostali: ks. Warkalło, proboszcz w Sylwanowcach i organista z Teolina, p. Muraszko.

Na to długoletni członek Zarządu i założyciel, p. Gasperski, oświadczył, że wobec takiego składu nowoobranego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, ustępuje z Zarządu. Natychmiast też ujawniło się między stowarzyszonymi niezadowolenie z dążnością do wycofania udziałów, lecz na przeczorny wniosek p. Gąsowskiej przeprowadzono uchwałę niewycofywania wkładów przed upływem roku.

Na razie więc opozycja ocaliła sklep od rozbitcia, ale nasuwa się pytanie, czy stowarzyszenie nasze przy obecnym składzie Zarządu będzie rozwijało się pomysłnie i czy rozwijać się będzie w myśl korporacyjną założycieli i pierwszych współpracowników? *Lucjan Wnukowski.*

W dniu 17 listopada r. b. w teolińskim domu parafjalnym, z inicjatywy pp. L. Wnukowskiego i J. Górskiego, odbyło się organizacyjne zebranie Kółka Rolniczego pod przewodnictwem p. Ludwika Humnickiego ze Świacka-Wielkiego. Po wyjaśnieniu ustawy i korzyści, jakie daje Kółko, zebrani, w liczbie 56 nowozapisanych członków, powołali do Zarządu: na przewodniczącego p. Lucjana Wnukowskiego, na sekretarza p. Helenę Gąsowską, na skarbnika p. J. Górskiego, oraz pp. Adama Strawińskiego, Ludwika Humnickiego, ks. Jana Żemajtisa, Adama Prolejkę, Hipolita Pankiewicza i Bartłomieja Orłowskiego.

Zebranie postanowiło założyć w Sopoćkiniach dział handlowy rolny, czytelnię i bibliotekę oraz przeprowadzić w gospodarstwach włościańskich cały szereg praktycznych prób, aby tym sposobem przekonać gospodarzy i podnieść wytwórczość gospodarstw, a w dziale hodowli zwrócić uwagę na kierunek i racjonalność żywienia. *W.*

Z prasy.

W jednym z ostatnich numerów „Kurj. Warsz.” wydrukowany był poniższy list, który ze względu na poruszony w nim temat podajemy w całości:

Szanowny Panie Redaktorze!

Niewątpliwe poparcie, jakiego publiczność udziela naszym rzemieślnikom i kupcom, wkłada na nich obowiązki większe, niż dotychczas.

Zewsząd nadchodzą skargi na niesłowność naszych rzemieślników, którzy lekceważą sobie czas i wydatki klienteli. Nie wy-

plywa to wcale nawet z nadmiaru pracy, ale wprost z własnego lenistwa, które szczególnie w dobie obecnej tępić należy wszelkimi sposobami dla dobra kraju. Sprawą tą zająć się winny cechy nasze, które niewątpliwie zrozumieją dobro własne, oraz Związek rzemieślników-chrześcijan. Postawić ją należy na porządku dziennym tych instytucji i domagać się surowych kar na takich, którzy pragnęliby wyłamać się z uchwalonych rezolucji.

To samo dotyczy kupców polskich.

Doskonała konjunktura, w jakiej znaleźli się kupcy nasi, zmusić ich powinna do fachowego traktowania swych obowiązków, starannego doboru towarów oraz zadowolenia publiczności o różnych skalach wymagań. Każdy powinien mieć towar od najtańszego do najdroższego. Każdy sklep starać się winien o zadowolenie wszystkich zgłaszających się, a zysk swój tak obliczyć, aby był minimalny przy wielkim spodziewanym obrocie. To jest najlepsza, wypróbowana broń w walce z konkurentem. Nadto jest obowiązkiem każdego właściciela zwrócić uwagę personelu na grzeczne traktowanie publiczności, przychodzącej nawet po najdrobniejsze zakupy.

Chwila dla naszego przemysłu i handlu jest ważna. Ma on sposobność podnieść się do niebywałej przedtym świetności i chwila ta wkłada na kupców obowiązki pierwszorzędne.

Jesteśmy przekonani, że kupcy nasi zrozumieją to w zupełności i staną na wysokości zadania.

Te kilka uwag piszemy ze szczerzej życzliwości dla naszych rzemieślników i kupców i jesteśmy pewni, że znajdą one oddźwięk w jak najszerszych masach.

Jeden z życzliwych.

Z RÓŻNYCH STRON.

Scalenie gruntów. Scalanie gruntów włościańskich w Królestwie Polskim w r. b. przybrało znaczne rozmiary, czego niespodziewały się nawet urzędy włościańskie. W ostatnich czasach do urzędów włościańskich napływają liczne uchwały gmin o dokonaniu w ich wsiach komasacji. Również pojedynczy gospodarze zwracają się do komisarzy włościańskich z prośbami o przeprowadzenie scaleń. Szybkiemu załatwieniu spraw komasacyjnych stoi na przeszkodzie brak geometrów rządowych. Z tego powodu gubernatorowie wszystkich guberni Królestwa Polskiego zwrócili się do ministerjum spraw wewnętrznych o powiększenie liczby posad geometrów rządowych.

Majoraty w Królestwie Polskim. Kilku Rosjan, właścicieli majoratów w Królestwie Polskim, starało się o pozwolenie sprzedaży majoratów okolicznym włościanom. Ministerjum odpowiedziało im, że nad uchwalonym już przez Dumę Państwową projektem ustawodawczym, dozwalającym właścicielom majoratów i majątków poduchownych sprzedawać grunta z tych majątków włościanom, będzie obradowała Rada Państwa zaraz po ukończeniu projektu o samorządzie miejskim w Królestwie Polskim.

ECHA POLITYCZNE.

Depesze królów bałkańskich. Redakcja „Gazety Grudziądzkiej“ wysłała depeszę do królów bałkańskich z życzeniami z powodu zwycięstwa nad Turkami. W odpowiedzi otrzymano następujące depesze:

Sofja, 20 listopada.

„Król Ferdynand dziękuje za życzenia, podkreślając, że wspomnienia historyczne wywołały w nim żywe uczucia, i łączy się w modlitwie z Polakami nie tylko za sprawę słowiańską, ale i narodu polskiego, który zawsze walczył za sprawę wiary i wolności.

W imieniu króla gubernator

de Chevremont“.

Rjeka, 20 listopada.

„Słowianie południowi tylko kończą to dzieło, które zaczął rycerski naród polski pod swym wielkim królem Sobieskim, które on rozpoczął pod murami Wiednia i Lwowa, a które znalazło oddźwięk w pieśniach czarnogórskich i opowieściach. **MIKOŁAJ“.**

Zatarg Austriacko-Serbski. W korpusie krakowskim przeprowadzono mobilizację.

W szkołach ludowych przerwano zajęcia. Budynki szkolne przerabiają na szpitale.

Serbja uchwaliła tekst odpowiedzi na notę Austrii, w której zaznacza, że Austrija otrzyma ostateczną odpowiedź po zawarciu pokoju.

Posel rumuński zawiadomił Pasicza, że rząd jego popiera stanowisko Austro-Węgier.

Rosja i Chiny. Chińczycy bojkotują Rosjan i jawnie wzywają do wojny.

Wojna na Bałkanach.

Serbja wysłała dwie dywizje na pomoc Bułgarom pod Adrijanopol.

Flota grecka zajęła wyspę Chios.

Armja turecka dotychczas straciła 20000 żołnierzy, zmarłych na cholere.

Przywódca Albańczyków proklamował niezależność Albanji.

„Daily Express“ donosi, że w razie likwidacji Turcji Europejskiej, Anglja zaanektuje Egipt.

KRONIKA.

Wieczór muzykalno-deklamacyjny. Jutro, d. 30 b. m., w sali Resursy Obywatelskiej odbędzie się wieczór muzykalno-deklamacyjny na korzyść niezamożnych uczennic kursów gospodarczych w Szwajcarji.

Z Towarzystwa Rolniczego. Jutro, w sobotę, o godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny zebrania: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 2) Rozpatrzenie spraw i korespondencji, podlegających kompetencji Towarzystwa. 3) Ballotowanie nowych członków T-wa. 4) Przedstawienie kandydatów na członków T-wa. 5) Rozpatrzenie projektu Rady w sprawie przekształcenia Biura Komisowego na Dział Handlowy, oparty na udziałach. 6) Sprawozdania z doświadczeń polowych, przeprowadzonych w r. b. przez członków T-wa. 7) Sprawozdanie i program działalności pola doświadczalnego w Pudziszkach, oraz projekt sfinansowania przedsięwzięcia. 8) Skrzynka zapytań. 9) Wnioski członków.

Kiermasz. Zbliży się termin dorocznego wielkiego kiermaszu, jaki urządza się w sali Resursy Miejskiej, dnia 14, 15 i 16 grudnia na wpisy dla biednej dziatwy ze szkółki początkowej p. H. Pożerskiej. Doroczna ta pomoc jest najpoważniejszym źródłem zasiłku, a więc najpiękniejszym podarunkiem gwiazdkowym, ofiarowanym ubogiej dziatwie.

Z Czytelni Naukowej. W dniu 22 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Czytelni Naukowej. Ze sprawozdania Zarządu okazuje się, iż w roku sprawozdawczym Czytelnia liczyła 95 członków, t. j. o 16 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Działalność Czytelni w roku sprawozdawczym była dość ożywiona: odbyło się 25 pogadanek, a ruch w bibliotece był większy, niż w latach ubiegłych. Wydano ogółem 1840 tomów, czyli o 228 więcej niż w roku przeszłym; z tej liczby przypada na dział filozoficzny—137, historyczny—124, literacki—1440, pedagogiczny—19, prawny—8, przyrodniczy—114, społeczny—38. Ilość osób, które odwiedziły Czytelnię, wyniosła 2452, czyli o 121 więcej, niż w roku ubiegłym. Biblioteka wzrosła o 53 dzieła; tu jednak należy zaznaczyć, iż tak pokaźną ilość książek zakupiono głównie dzięki 50—rublowej ofierze, złożonej na rzecz Czytelni przez p. St. Staniszewskiego. Pism prenumerowano 33.

Rachunek kasowy został zamknięty pozostałością w kasie w sumie 78 rb. 12 kop. Budżet na rok przyszły określono na 728 rb., w którym widnieje pokaźna, bo 150 rb. wynosząca, pozycja na zakup książek. Jeśli rzeczywiście kupi się książek za tę sumę, to okaże się, że Czytelnia nabędzie w jednym roku książek tyle, ile ich zakupiła w ciągu ubiegłych lat, razem wziętych. Fakt ten będzie jedną z najważniejszych oznak rozwoju Czytelni, do którego też w znacznej mierze przyczyni się wynajęcie lokalu w domu, wznoszonym przez T-wo Pożyczkowo-Oszczędn. Tak wzmożony ruch Czytelni pod każdym względem przeciwstawia się jaskrawo tym pesymistycznym horoskopom, jakie stawiali tej instytucji niektórzy członkowie. Jest to zarazem dowód, że apatia umysłowa i beźmyślność powoli zaczyna zanikać.

Do nowego Zarządu zostali wybrani pp. Cichecki, Gąsiorowski, Kuczewski, Paczoski, Przybyszewski, Staniszewski, na zastępców zaś pp. Barański, Noniewiczowa i Trzeciak. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. Lineburga, Romana i Zabłockiego.

Przypominamy, że w piątki odbywają się w Czytelni zwykłe pogadanki.

Z miesięcznych kursów rolniczych. Wykłady na kursach odbywają się codziennie od 9 rano do 2^{1/2} po południu. Od g. 3 do 5-ej trwają repetycje: w sali wykładowej dla przychodnich prowadzi p. Urbanowicz, a dla stałych wychowanców w internacie—p. Lewicki oraz jego asystenci: pp. Szkoła i Butkiewicz.

W ubiegłym tygodniu wykładali na kursach: pp. Krauze, lekarz weterynarii, Lewicki, instruktor C. T. R. i S. Urbanowicz, instruktor Suw. Tow. Roln.—Prócz tego w obie ubiegłe niedziele d-r M. Nieciński miał wyczerpujące pogadanki „O higjienie”.—W bieżącym tygodniu rozpoczęte zostały wykłady nauk ścisłych rolniczych. O ile można sądzić z odpowiedzi na repetycjach, to słuchacze, szczególnie młodsi, korzystają dużo, pomimo że programy wykładanych przedmiotów są dość obszerne.

Z Resursy Obywatelskiej. Na porządku dziennym walnego zgromadzenia członków w dniu 23 b. m. postawione były sprawy, dotyczące się ożywienia życia towarzyskiego w Resursie, oraz natury finansowej.

Po zreferowaniu spraw tych przez prezesa Zarządu, p. W. Romana, łącznie z kwestją zmiany obecnego lokalu, wywiązała się gorąca i wyczerpująca te sprawy dyskusja, w której brali udział pp. Staniszewski, Gąsiorowski, Turczynowicz i inni.—W przemowach wszyscy podkreślali znaczenie Resursy, jako ośrodka życia towarzysko-kulturalnego, jako terenu do wspólnej pracy i wspólnej zabawy, jako łącznika nas wszystkich. Walne zgromadzenie, zgodnie z wnioskami Zarządu, powzięło następujące uchwały: 1) uważając Resursę, jako ośrodek życia towarzysko-kulturalnego miasta i jego okolic, należy przedsięwziąć, po uprzednim porozumieniu się i wspólnych naradach z paniami, szereg środków w celu ożywienia życia towarzyskiego; 2) ze względu na obecny stan finansowy Resursy i zwiększone w przyszłości wydatki przy zmianie lokalu—składkę członkowską podwyższyć do 12 rubli rocznie, wejściowe do 60 kop. od osoby i od 20—40 kop. za korzystanie ze stolika do gry w karty.

Wyjaśnienie. Pan J. Dziekoński prosi o zawiadomienie za pośrednictwem naszego pisma, że sklep spożywczy obok kościoła, pod firmą „Zygmunt Bujnowski”, stanowił i stanowi własność wyłącznie pana Zygmunta Bujnowskiego.

Operetka w Suwałkach. W tych dniach przyjeżdża do Suwałk trupa operetkowa warszawskiego teatru letniego „Dynasy” pod dyrekcją Janusza Draca i zamierza dać w teatrze „Arkadja” dwa przedstawienia—w niedzielę i we wtorek (1 i 3 grudnia), na które złożą się cztery jednoaktówki: „Piękny sen” Falla, „Tyrolskie piosenki” Koschata, „Lizka i Frycek” Offenbacha oraz „Węglarze” (w 2-ch odsłonach).

Pożar. W nocy z d. 25 na 26 b. m. wybuchł pożar w parowym tartaku Fridlendera i Rubinsztejna. Spłonął dział maszyn; resztę budowli zdołano ocalić dzięki energicznej obronie naszej Straży Ogniowej.

O F I A R Y.

Na Szkołę Handlową.

Urzednicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemińskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Pp. Cz. Trautsolt—25 rb., H. Brzosko—40 rb., G. Kałwajc—10 rb.

Na Towarzystwo Dobroczyńności.

Urzednicy Izby Skarbowej i Kasy Gubernjalnej za wrzesień i październik—13 rb., pp. J. i J. Zawadzcy—12 rb., A. Zawadzka—6 rb., Skarżyńska—6 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

P. A. Raykowski—10 rb.

Ogłoszenia.

Oddział Banku Włociańskiego w Warszawie

niniejszym podaje do wiadomości, że 1 (14) grudnia 1912 roku, o godzinie 2-iej po południu, w biurze majątku Banku—Cisewo i Huta-Sztabińska, położonego w pow. Augustowskim, gub. Suwalskiej (trzeba dojechać koleją do Augustowa, stacji kolei północno-zachodnich, a stamtąd 14 wiorst końmi) odbędzie się ustna licytacja in minus dla wzięcia w antreprzyę robót osuszających oraz wzniesienia 40 mostów. Roboty osuszające polegają na wydobyciu około 1765 sążni sześć. ziemi oraz na wzniesieniu 40 mostów na warunkach, szczegółowo podanych w kosztorysie i planie robót.

Termin ukończenia robót—1 (14) sierpnia 1913 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy 5725 rb. i antreprzyza będzie należała do osoby, która zrobi największe ustępstwo od powyżej wymienionej sumy.

Kto chce wziąć udział w licytacji, musi przybyć osobiście, albo przysłać plenipotentą z odpowiednim pełnomocnictwem do biura majątku Cisewo i wnieść kaucję w ilości 1000 rb., która pozostaje do rozporządzenia Oddziału Banku aż do ostatecznego zdania robót.

Projekty, kosztorys, warunki można przejrzeć w biurze majątku Cisewo (adres powyżej) w każdej chwili.

Zarządzający Oddziałem P. Smirnow.

Referent A. Szewielow.

ADAM DORYWAŃSKI w Suwałkach

ulica Grodzieńska, dom własny, przy rynku.

Sprzedaż artykułów dewocyjnych, obrazów świętych i rodzajowych, książek do nabożeństwa, krzyżów, różańców, medalików, szkaplerzy, figur do krzyżów, lampek przed obrazy, listw na ramy i ram do obrazów. Przyjmuje również obrazy do oprawy. Wielki wybór kalendarzy.

Ceny stałe.



Syfilitykom,
Podagrykom,
Reumatykom,
Artretykom,
w chorobach przemiany materii, skórnych, narządów brzusznych, jako to: hemoroidy, przekrwienia wątroby etc. zalecamy przeprowadzić Aacheńską kurację w domu. Aacheńską sól kąpielową w paczkach i Aacheńską sól natur. w słoikach do użytku wewnętrznego w oryg. opakowaniu (z różową banderolą i podpisem prof. D-ra Stallschmidta) sprzed. apteki i składy. **Miliony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy Aacheńskie źródła siarczane ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Prawdziwie lecznicze



Aacheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.

Reprezentant: M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

BÓL GŁOWY; MIGRENĘ
NATYCHMIAST USUWA
"MIGRENO-NERVOSIN"
BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKŁADLIWY ROŚLINNY ŚRODEK
SA JUŻ FALSYFIKATY!
WIĘC ZADĄC w APTEKACH; SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU i z PODPISEM WYNAJĄZCY A. GAŚCIEKIEGO NA WRZĘDM. PROSZKIE. MARKA FASZ.

!!!Przysięgamy!!!

! że takiej okazji jeszcze nie było!

Dla zareklamowania naszych firmowych gramofonów postanowiliśmy rozdać **Darmo 5,000 koncertowych gramofonów!**

Kupujący u nas jednorazowo 30 płyt koncertowych dużego rozmiaru: śpiewy, deklamacje i orkiestry do wyboru za 16 rb. 25 kop. albo 19 rb. 50 k. z większym werkiem otrzymuje jeden koncertowy gramofon z 3-letnią gwarancją.



!!ZUPEŁNIE DARMO!!

Uwaga. Do powyższej sumy wliczone jest cło. Płyty nie mniej 10-ciu sztuk po 50 kop. Płyzy zamówieniu prosimy nadsyłać zadatku 1/3 część.

ADRES: Katowicka fabryka gramofonów i płyt, S. Zmygrod, Katowice.

Żądać ostatniego katalogu płyt.



PARNIKI VENTZKIEGO

Z OSADNIKIEM SZŁAMOWYM

parują kartofle szybko, dokładnie i przy najmniejszym zużyciu opału. Odznaczają się łatwością obsługi i niespożytą trwałością.

Wyłączny Reprezentant

Alfred Grodzki,

Warszawa, Senatorska 33.

W Sklepie Bławatnym
S. ROZENCWEIGA

ROZPOCZĘŁA SIĘ

WYPRZEDAŻ RESZTEK

po niebywale tanich cenach.

WYŚMIENITY w SMAKU
KONIAK IMPERIAL
ŻAДАĆ WSZĘDZIE!